

# Dźedzyk, Zofia

---

## Satyryczne czasopisma Wielkiej Emigracji : (Paryż 1832-1844)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/1, 5-18

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA DZEDŹYK

SATYRYCZNE CZASOPISMA WIELKIEJ EMIGRACJI  
(PARYŻ 1832—1844)

Największe nieszczęście ma swój uśmiech i taki uśmiech właśnie dowodzi wyższości nad wszelkie klęski\*.

Umiejętność zachowania pogody ducha w chwilach nieszczęść jest bardzo istotna w życiu człowieka. W egzystencji narodu humor, żart i satyra stają się czynnikiem nie tylko pozwalającym przetrwać czas klęski, ale również orężem w walce o lepszą przyszłość. Satyra polityczna znana była w niepodległej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w okresie Sejmu Wielkiego, kiedy nosła pomoc tym, którzy chcieli dobra ojczyzny. Po utracie niepodległości Polski, a także po upadku powstania listopadowego, satyra była często bronią w walce o te same cele, ale już w innych warunkach, głównie na emigracji.

Polistopadowe wychodźstwo polskie liczyło około 10 tys. osób. Najliczniejszym skupiskiem polskiej emigracji była Francja, gdzie liczba emigrantów sięgała około sześciu tysięcy<sup>1</sup>. Oprócz tego krajami, do których udawali się Polacy, były: Anglia, Belgia, Szwajcaria, Stany Zjednoczone AP i Niemcy. Polacy prowadzili tam — jak wiadomo — ożywioną działalność literacką i publicystyczną. Już w 1832 r. wychodziło 17 pism polskich na zachodzie Europy; z tego w języku francuskim 2, w angielskim 3, niemieckim 2 i w polskim 10. W latach 1832—1862 na terenie Francji ukazywało się aż 111 czasopism polskich, z których 73 wydawano w Paryżu<sup>2</sup>. Nakłady ich dochodziły do 500 egzemplarzy w czasach, gdy gazety paryskie miały po kilka tysięcy, a pisma prowincjonalne rzadko przekraczały tysiąc<sup>3</sup>.

Wśród licznych czasopism publikowanych przez Polaków na terenie Francji w pierwszej połowie XIX w. kilka miało charakter satyryczny. Już 3 maja 1832 r. wyszedł w Paryżu pierwszy numer litografowanego

\* Motto zaczerpnięte z nie podpisanego artykułu pt. *Wydawcy „Pszonki” do czytelników*, ogłoszonego w „Pszonce” 1839, s. 37—39. Autorem tego artykułu był S. Goszczyński.

<sup>1</sup> W. Łukaszewicz, *Wielka Emigracja (1831—1862). Obozy ideologiczne, polityka, publicystyka*, „Prace Polonistyczne”, 1951, s. 147—182.

<sup>2</sup> S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą (1830—1934)*, Warszawa 1935.

<sup>3</sup> S. Kałembka, *Wielka Emigracja*, Warszawa 1971, s. 271.

pisemka pt. „Babin na Obcej Ziemi”, redagowanego przez Michała Oleszczyńskiego i Jana Skórczewskiego<sup>4</sup>. Miało ono bardzo krótki żywot, ukazały się zaledwie dwa numery (numer drugi z datą 3 sierpnia 1832). Podjęto w nim po raz pierwszy próbę nawiązania do tradycji Rzeczypospolitej Babińskiej.

Humorystyczne państwo w państwie — Rzeczpospolita Babińska założona w XVI w. przez Stanisława Pszonkę i Piotra Kaszowskiego — posiadało własne urzędy, nadawało tytuły, redagowało swoje dokumenty i ustawy. Działalność jego przetrwała aż do roku 1677, do śmierci wnuka założyciela — Adama Pszonki, kontynuatora dzieła swego dziadka. Ocena dorobku Babińczyków w następnych wiekach była rozmaita. Wysoką rangę nadał Rzeczypospolitej Babińskiej Stanisław Windakiewicz podkreślając, że ideą naczelną Babińczyków była krytyka polityczna<sup>5</sup>. Natomiast Kazimierz Bartoszewicz w rozprawie pt. *Rzeczpospolita Babińska* stwierdził, że wymieniona rzeczpospolita pozostawiła po sobie stokroć lepszą pamięć, aniżeli na nią zasłużyła, i przez następne wieki żyła już tylko reklamą, ponieważ akta jej nie zawierają wcale najlepszego humoru jak na czasy, w których istniała, ani też dowcipu zawierającego głębszą myśl. Popularność swą zawdzięczała przede wszystkim Stanisławowi Sarnickiemu, który uwiecznił ją w *Descriptio Reipublicae Babinensis*, zamieszczonym w jego *Annales* wydanych w 1587 r. Ponadto Rzeczpospolita Babińska pozostawiła po sobie akta i weszła w ten sposób do literatury i historii życia towarzyskiego<sup>6</sup>. W dwa wieki później działalność Pszonki i Babińczyków stała się natchnieniem dla wydawców emigracyjnych pism satyrycznych.

Wspomniane poprzednio czasopismo „Babin na Obcej Ziemi” przeznaczyło całość swego pierwszego numeru na opowieść o dziejach archiwum dawnej Rzeczypospolitej Babińskiej. Opowieść tę zatytułowano *List nadesłany z Elbląga dnia 1 maja 1832*. Po upadku powstania listopadowego ranny anonimowy autor listu przebywał w szpitalu i tam poznał kapitana Tadeusza Kaszowskiego ciężko ranionego, raz w bitwie pod Wawrem, drugi raz w Elblągu przez Prusaków usiłujących zmusić wychodźców polskich do przyjęcia carskiej amnestii. Umierający Kaszowski przekazał swojemu rozmówcy dokumenty Rzeczypospolitej Babińskiej jako cenny skarb, z życzeniem, aby zostały one przekazane tym rodakom, którzy założą towarzystwo podobne babińskiemu. Historia ta, najprawdopodobniej zmyślona, wskazuje, jak wielką wartość przypisywali satyrze wydawcy pisemka i jak cenili spuściznę po Babińczykach w XIX w. emigracja polska. Daleka jest jednak treść *Listu nadesłanego z Elbląga* od beztróskiego humoru, jakim przepełnione były dawne do-

<sup>4</sup> *Bibliografia historii Polski XIX w.*, praca zbiorowa pod red. W. Chojnackiego, Wrocław, t. 2, cz. 1, s. 88.

<sup>5</sup> S. Windakiewicz, *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, Kraków 1894, s. 4.

<sup>6</sup> K. Bartoszewicz, *Rzeczpospolita Babińska*, Lwów 1902.

kumenty babińskie, które powstawały w odmiennych warunkach, w warunkach niepodległości. Los Tadeusza Kaszowskiego to tragedia wielu Polaków, uczestników powstania, prześladowanych przez zaborców i skazanych na tułactwo. „Babin na Obcej Ziemi” nie odznaczał się zbytnim polotem ani humorem. Po wyjściu drugiego numeru przestał się ukazywać.

W dwa lata po „Babinie na Obcej Ziemi”, 3 lipca 1834 r., pojawił się w Paryżu tygodnik „Brukowiec”, pismo satyryczne demokratyczno-radykalne, redagowane przez Władysława Dombrowskiego, komisarza Sekcji Centralnej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Wyszło 12 numerów „Brukowca” (ostatni z dnia 20 września 1834), które utworzyły oddzielny tom. Wydawca zapowiedział tom drugi, mający składać się z 15 arkuszy, które byłyby wydawane do 1 stycznia 1835 r. Tom ten jednak się nie ukazał. Cena prenumeraty kwartalnej tomu pierwszego wynosiło 2,50 fr. w Zakładach (w obozach wojskowych, w jakich po przybyciu do Francji pozostawali Polacy, byli powstańcy), 4 fr. w Paryżu i 6 fr. dla prenumeratorów z zagranicy. Poszczególne numery, zwane arkuszami, wychodziły z opóźnieniem, ponieważ pismo borykało się z trudnościami finansowymi. Przedmiotem jego satyrycznego ataku były przede wszystkim czasopisma emigracyjne, głównie konserwatywna „Kronika Emigracji Polskiej”, redagowana przez Kunatta i Bronikowskiego (wysmiana zwłaszcza w scenie dramatycznej pt. *Przegląd pism*).

W 1835 r. ukazała się w Paryżu jednonumerowa efemeryda pt. „Pospolite Ruszenie”. Redaktorem jej był Jan Kazimierz Ordyniec, przez pewien czas członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, z którego później wystąpił, aby działać na rzecz zjednoczenia demokracji pod przewodnictwem Dwernickiego, a potem Lelewela<sup>7</sup>. Idee zjednoczeniowe wystąpiły już w krótkim artykule wstępnym zatytułowanym *Harce-rze „Pospolitego Ruszenia”*, nawołującym do zgody w walce o wolność ojczyzny, równość obywatelską wszystkich jej mieszkańców oraz o wydzwignięcie z nędzy, ubóstwa i ciemnoty najliczniejszej klasy narodu. Znaczną część zawartości pisma stanowią jednak rzekome *Pamiętniki młodego księcia Ksawerego Stanisławicza przez niego samego spisane* — satyra na petersburską przeszłość Adama Jerzego Czartoryskiego.

Spośród wydawanych przez Polaków na terenie Francji czasopism satyrycznych najwybitniejsze było „Pszonka”, redagowane przez Leona Zienkowicza przy współpracy Seweryna Goszczyńskiego, Teofila Wiśniewskiego, Lucjana Siemieńskiego, Ludwika Mierosławskiego, Leonarda Rettla, Józefa F. Zielińskiego i innych. Ukazywało się ono w latach 1839—1844, początkowo jako dwutygodnik, a następnie nieregularnie, co redakcja tłumaczyła zależnością od otrzymywania materiałów („Pszonka» może wyjść raz, dwa, dziesięć, sto i tysiąc razy — co rok, co miesiąc,

<sup>7</sup> E. Wróblewska, *W kręgu demokratycznej satyry dziennikarskiej okresu Wielkiej Emigracji*, „Zeszyty Naukowe UMK”, z. 40, 1970, s. 81.



co dzień, co godzinę, podług tego, jak mu szanowny Babin dostarczyć zechce przedmiotów do pisania o sobie”). Wspomniane pismo wydawano najpierw w Strasburgu, gdzie tłoczono je w drukarni G. Silbermana (zatrudniającej polskich zecerów Ząbkowskiego i Lipowskiego), a następnie w Paryżu, drukowane u Bourgogne’a i Martineta. Ukazało się w sumie 7 tomów „Pszonki”, zwanych oddziałami, z których wszystkie, z wyjątkiem pierwszego i ostatniego, liczyły po 12 numerów, zwanych od oddziału drugiego półarkuszami. Numer pierwszy wyszedł 1 maja 1839 r. Za tytuł czasopisma posłużyło nazwisko Stanisława Pszonki, dziedzica Babina, wsi w Lubelskiem, który — przypomnijmy tu — urodził się około 1515 r. i przeszedł do historii jako twórca Rzeczypospolitej Babińskiej. Inicjatorem założenia omawianego periodyku satyrycznego był Lesław Łukaszewicz<sup>8</sup>, a tym, który opracował projekt takiej publikacji — Seweryn Goszczyński, autor wielu artykułów ogłoszonych w „Pszonce”, m. in. odezwy *Wydawcy „Pszonki” do czytelników*. Sprawami wydawniczymi pisma zajął się Leon Zienkiewicz (ur. 1808), główny redaktor i autor większości zamieszczonych tu publikacji, uczestnik powstania listopadowego, a później — w 1833 r. — uczestnik wyprawy Zaliwskiego. Od września 1833 do 1836 r., kiedy to wydalili go z kraju władze austriackie, przebywał na terenie Krakowa, gdzie zajmował się działalnością polityczną jako współorganizator Stowarzyszenia Ludu Polskiego, a także publicystyczną, redagując razem z Sewerynem Goszczyńskim czasopismo „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności”. Po opuszczeniu Krakowa udał się powtórnie do Francji. W 1837 r. wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego i był jego czynnym członkiem. W latach 1846—1847 należał do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego<sup>9</sup>. Na lata 1839—1844 przypada jego działalność jako redaktora „Pszonki”.

Pismo to, początkowo całkowicie niezależne od Centralizacji Towarzystwa, od pierwszego numeru było jednak wyrazicielem ideologii Towarzystwa i jego celów. Głównym zainteresowaniem redakcji „Pszonki” była polityka — wszystko, co dotyczyło sprawy polskiej aktualnie i w niedawnej przeszłości. Szczególną uwagę poświęcano każdej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Z tej okazji wydawano numery specjalne, drukowane kolorową (przeważnie czerwoną) czcionką. Rozwazały one przyczyny niepowodzenia powstańczego zrywu i snuły projekty na przyszłość, utrzymane często w formie proroczych wizji. Pozostałe numery zawierały zarówno dłuższe krytyczne artykuły omawiające zagadnienia polityczne i społeczne lub filozoficzne, jak i satyryczne historyjki, farsy oraz krótkie anegdoty zamieszczane w rubryce „Baraszkki”. Autorem większości tych „Baraszek” był Seweryn Goszczyński.

<sup>8</sup> S. Kałembka, *Prasa Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zarys dziejów wydawniczych 1832—1863*, „Roczniki Biblioteczne” 1963, z. 1/2 s. 91—149.

<sup>9</sup> *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 9, s. 402—405.

Najwięcej tematów dla dowcipów „Pszonki” dostarczał Adam Jerzy Czartoryski zwany na łamach czasopisma „Adamem I, królem de facto”, Towiański ze swymi wyznawcami, a także — poprzez związek z ideologią towianizmu — Mickiewicz. Zwłaszcza po oficjalnym głoszeniu towianizmu z katedry Collège de France w 1844 r. stał się Mickiewicz przedmiotem ostrych ataków satyry „Pszonki”. Uwagę pisma zwrócił na siebie również Słowacki, najpierw skrytykowany w jednej z „Baraszek” jako autor niezrozumiałego dla czytelników *Anhellego*, następnie wyśmiany z powodu niedoszęłego pojedynku z Ropelewskim, a najostrej osądzony za przystąpienie do sprawy Towiańskiego<sup>10</sup>.

„Pszonka” był pismem bardzo poczytnym, popularnym zarówno na emigracji, jak i w kraju. Zapewniły mu tę popularność trafny dobór i aktualność tematyki, ostrość satyry, a także poziom artykułów. Cechy te sprawiły, że stało się ono „jednym z najlepszych polskich pism satyrycznych XIX w.”<sup>11</sup> Większość numerów „Pszonki” opatrzone winietą przedstawiającą siedzącego starego szlachcica w kontuszu oraz tron z koroną, berłem, jabłkiem, herbem Polski i Litwy, poduszkę z orderami, epolety, bat z podpisem „pańszczyzna”, tiarę, pastorał, ferulę, snop z napisem „dziesięcina”, beczkę z napisem „propinacza”, kielich i stos następujących książek: *Układy z Moskwą r. 1831*, *Zastugi Jezuitów*, *Dziariusz targowicki*, *Herbarz Niesieckiego*. Ważniejsze artykuły zostały wydane przez Leona Zienkowicza również w oddzielnej publikacji zatytułowanej *Album „Pszonki”* (Paryż 1845).

Spśród ukazujących się w pierwszej połowie XIX w. na terenie Francji polskich czasopism satyrycznych należy wymienić kilka wydanych przez Hipolita Klimaszewskiego, występującego pod pseudonimami i kryptonimami: „Ba-Ba”, „Baba”, „Baba Jeremiasz”, „Baba-Weredyk”, „J. Baba” lub „H.K.” Hipolit Klimaszewski, poeta, publicysta i pedagog, ur. 13 stycznia 1802 r. we wsi Kopatkiewicze pod Pińskiem, studiował na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie w 1827 r. uzyskał stopień magistra filozofii. W 1828 r. został profesorem języka i literatury polskiej w drugim gimnazjum w Wilnie, poświęcając się równocześnie pracy literackiej. Wydał „Noworocznik Litewski” na rok 1831. W powstaniu listopadowym brał czynny udział. Dostawszy się do niewoli, uciekł z niej i poprzez Prusy przedostał się do Francji, dokąd przybył w 1832 r. W latach 1839—1843 pracował w bibliotece polskiej w Wersalu. W latach 1840—1843 redagował krótkotrwałe pisemka<sup>12</sup>. Pierwsze z nich to „Baba—Karteluszek Bezimienny. Świstek Satyryczny”, którego jedenaście numerów ukazało się w roku 1840. W 1842 r. Hipolit Klimaszewski rozpoczął wydawanie nieregularnego czasopisma satyrycznego

<sup>10</sup> M. Grabowska, *Ocena Słowackiego w kręgu „Pszonki”*, [w:] *Juliusz Słowacki w sto pięćdziesięciolecie urodzin. Materiały i szkice*, Warszawa 1959, s. 415—431.

<sup>11</sup> S. Kałembka, „Pszonka”, „Mówią Wieki”, 1962, nr 6—7, s. 30.

<sup>12</sup> *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 8, s. 41—42.

pt. „Plotkarz”. Pierwszy numer „Plotkarza” ukazał się 20 lutego 1842 r. Ogółem wyszło ich pięć. Od numeru 6 pisemko zaczęło ukazywać się pod zmienionym tytułem jako „Przyjaciół Prawdy”, zachowując ciągłą paginację stron z tytułem poprzednim. „Przyjaciół Prawdy” miał według założeń jego redakcji odpowiedzieć na pytanie: „ilu też prawda liczy przyjaciół na emigracji?” Wydawca pisemka podał, że jest ono nieperiodyczne i niezależne, a za fundatorów i korespondentów uważa wszystkich, dla których „prawda nie jest gorzką potrawą”. Żywot „Przyjaciół Prawdy” był również niedługi — od lipca 1842 do stycznia 1843 r.

Czasopisma wydawane przez Klimaszewskiego były więc efemerydalne, publikowano je w postaci litografowanej. Na ich treść w dużej mierze składały się krótkie, wierszowane utwory satyryczne i dowcipne anegdoty zwane plotkami. Krytyka w nich zawarta skierowana była przeciwko wszystkim stronnictwom (podobnie jak w wydawanej przez J. B. Ostrowskiego „Nowej Polsce”), ale nie wskazywały one sposobów zaradzenia złu<sup>13</sup>.

W 1842 r. ukazało się w Paryżu litografowane pismo satyryczne pt. „Szubrawiec”, którego wyszły tylko dwa numery (pierwszy z datą 1 IV 1842, drugi z 3 V 1842). Tytułu tego nie posiada żadna biblioteka w Polsce.

Zawartość treściową omawianych czasopism satyrycznych można by podzielić na kilka kategorii. Pierwsza z nich — to artykuły wstępne i okolicznościowe. Są one różnej objętości. Podają (najczęściej w żartobliwej formie) informacje o celach i zadaniach, jakie stawiały sobie redakcje tych pism, odpowiadają na zarzuty przeciwników, a także dokonują rozrachunku z przeszłością nawiązując do bolesnej dla narodu sprawy upadku powstania listopadowego.

Następną grupę publikacji stanowią artykuły poświęcone problemom społeczno-politycznym i filozoficznym, bieżącym wydarzeniom w kraju i na emigracji oraz sprawom kultury. Zamieszczało je głównie czasopismo „Pszonka”, najwybitniejsze spośród omawianych periodyków satyrycznych. Autorzy tych artykułów zajmują się rozważaniem przyczyn upadku niepodległości Polski<sup>14</sup>, czyniąc odpowiedzialnymi za klęskę narodową szlachtę polską oraz przywódców powstania listopadowego. „Pszonka” w swej krytycznej ocenie przeszłości sięga aż do Konstytucji 3 maja stwierdzając, że ustawa ta zapewniała przywileje szlachcie, w niczym nie zmieniając trudnej sytuacji ludu<sup>15</sup>. Dyplomatyczne zabiegi arystokracji szukającej poparcia dla sprawy polskiej u obcych rządów poddane zostały surowej krytyce, zwłaszcza w „Pszonce”. Gdy w 1841 r. Adam Czartoryski zawarł konwencję z księciem Nikołą Was-

<sup>13</sup> E. Wróblewska, *op. cit.*

<sup>14</sup> *Co zgubiło Polskę*, „Pszonka”, 1841—1842, s. 29—31.

<sup>15</sup> *Boże daj! Boże daj! Babińczykom trzeci maj*, „Pszonka”, 1839, s. 10—11.



sowiczem, samozwańczym władcą nieistniejącej „Holmii”<sup>16</sup>, fakt ten znalazł odbicie na łamach „Pszonki” w satyrycznej powiastce pt. *Trzej pretendenci*, gdzie wspomniano również o chronologicznie wcześniejszym wydarzeniu, jakim było pojawienie się u Kniaziewicza i hr. Platerra, bawiących podczas powstania listopadowego z misją dyplomatyczną w Paryżu, innego oszusta, księcia Etstorma, rzekomego syna naturalnego cara Aleksandra. Z ośmieszeniem ze strony redakcji poprzednio wymienionego pisma spotkała się także działalność generała Rybińskiego. Wystosował on petycję do deputowanych francuskich w celu uzyskania od Francji pomocy w przywróceniu niepodległości Polsce<sup>17</sup>.

Przyszły ustrój społeczny niepodległej Polski i forma jej rządu były często przedmiotem zainteresowania satyrycznych czasopism emigracyjnych związanych z Towarzystwem Demokratycznym Polskim — „Brukowca” i „Pszonki”. Przedstawiciele tych pism gorąco orędownikami za Polską republikańską, polemizując z promonarchicznymi czasopismami, takimi jak „Trzeci Maj” czy „Kronika Emigracji Polskiej”. „Brukowiec” przeciwstawiał się wysuwanemu przez „Kronikę Emigracji Polskiej” twierdzeniu, że staraniem polskiego emigranta powinno być „najpierw mieć Polskę, a potem ją urządzać”<sup>18</sup>, zwalczając zarazem poglądy „Kroniki” na temat powstania 1830 r. i przyczyn jego upadku. Demokratycznych przekonań publicystów „Pszonki” i „Brukowca” dowodzą niejednokrotnie wysuwane przez nich zarzuty pod adresem arystokracji i szlachty. Przedmiotem ataków stał się szczególnie książę Adam Jerzy Czartoryski oraz jego rodzina i zwolennicy. Sprzeciwiano się reprezentowaniu przez niego ogółu emigracji, zarzucano im zdradę ojczyzny, a także kompromitowanie Polaków wobec cudzoziemców przez organizowanie imprez dobroczynnych. W bardzo ostrych słowach wystąpił przeciwko zwolennikom Czartoryskiego i Lubeckiego „Brukowiec”, nazywając ich „podogoniem parszywego ogona”<sup>19</sup> i dodając, że służą Czartoryskiemu, ponieważ spodziewają się przy jego pomocy zyskać uprzywilejowaną pozycję w odrodzonej Polsce. Ogłoszenie przez Janusza Wronicza w 1837 r. w Towarzystwie Literackim Czartoryskiego królem Polski „de facto”<sup>20</sup> spowodowało ukazanie się na łamach „Pszonki” szeregu edyktów „Króla Babińskiego”. Treść tych parodystycznych dokumentów „królestwa de facto” służyła ośmieszeniu księcia Adama oraz osób, które widziały w nim kandydata na polskiego monarchę. Autorami niektórych takich humorystycznych rozporządzeń byli Seweryn Goszczyński i Lucjan Siemiński.

<sup>16</sup> M. Handelman, *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, s. 92—93.

<sup>17</sup> *Petycja wystrzelona w Paryżu przez generała Rybińskiego*, „Pszonka”, 1842/1843, s. 31—32.

<sup>18</sup> „Brukowiec”, 1834, s. 57—61.

<sup>19</sup> „Brukowiec”, 1834, s. 73—74.

<sup>20</sup> S. Kalemka, *Wielka Emigracja*, Warszawa 1971, s. 245.



W jednym z anonimowych artykułów, zamieszczonych w „Pszonce”, przypisywano arystokracji poślednie znaczenie w społeczeństwie, porównując ją do zmysłu powonienia, którego utrata nie jest dla organizmu ludzkiego zbyt dotkliwym kalectwem<sup>21</sup>. Wiele satyrycznych felietonów, ogłoszonych w „Pszonce”, wymierzonych jest przeciwko szlachcie i jej wadom. Autorem części tych artykułów był Seweryn Goszczyński, w pozostałej części są one anonimowe, być może pióra Leona Zienkowicza. „Pszonka” nie potępiał ogółu szlachty, zwracał się ze swymi radami i zaleceniami do tych jej przedstawicieli, którzy pragnęli szczerze niepodległości kraju. Apelował do nich Goszczyński wskazując korzyści, jakie przyniosłoby ojczyźnie polepszenie doli ludu.

W „Pszonce” występowały również ostre ataki pod adresem części kleru, głównie jezuitów i martwychwstańców. Zarzucano tym zakonom szerzenie ciemnoty, donosicielstwo i dążenie do zdobywania bogactw materialnych. Gdy na łamach „Młodej Polski” podano wiadomość o odwołaniu przez papieża klątwy rzuconej na Polaków, uczestników powstania listopadowego oraz o usprawiedliwianiu się Grzegorza XVI, że przyczyną ekskomuniki były fałszywe informacje dostarczone przez posła rosyjskiego, Seweryn Goszczyński odpowiedział w „Pszonce” artykułem *Nie przynęcisz wróbla plewą. Kazanie polskie na kazanie rzymskie*, w którym zapytywał: „Rzymie światowładny! [...] a twoja nieomyślność? [...] Słowa [...] odszczepieńca znalazły u ciebie więcej wiary, jak męczeńskie czyny narodu rozrastającego się przez tyle wieków z korzenia słów Chrystusowych?”<sup>22</sup>

Wydarzenia związane z życiem emigracji i jej stronnictwa spotykały się zawsze z zainteresowaniem czasopism satyrycznych. Periodyki te poddawały krytycznej ocenie działalność Zjednoczenia Emigracji Polskiej, z humorem ukazywały w krzywym zwierciadle poszczególne ugrupowania emigracyjne oraz ich organy prasowe, występowały przeciwko emigracyjnym posłom, prezesom, senatorom, wojewodom i generałom, roszcującym sobie prawo do reprezentowania narodu polskiego. Polska prasa satyryczna wydawana we Francji nie ograniczała się jedynie do aktualności z życia emigracji. Docierały do niej wiadomości z kraju, ze wszystkich trzech zaborów. Informacje te podawali zawsze anonimowi korespondenci. Amnestia ogłoszona przez cara dla emigrantów, którzy zdecydowali się na powrót do kraju, spotkała się z ostrym sprzeciwem w czasopismach satyrycznych. Gdy w 1834 r. przyjechał do Paryża książę Franciszek Ksawery Lubbecki-Drucki jako wysłannik cara, w celu starań o zaciągnięcie pożyczki u rządu francuskiego, „Brukowiec” wystąpił przeciwko niemu z serią pełnych protestu artykułów. Przyczyną ich była obawa, że wizyta spowoduje amnestię i zmuszanie wychodźstwa

<sup>21</sup> *Co to jest nos. Capricioso*, „Pszonka”, 1842/1843, s. 47—48.

<sup>22</sup> „Pszonka”, 1840, s. 5—6.

polskiego do jej przyjęcia. W 1840 r. na ponowną wieść o amnestii zareagował Seweryn Goszczyński w „Pszonce”, przestrzegając Polaków-emigrantów przed korzystaniem z łaski carskiej<sup>23</sup>.

„Pszonka” poświęcił również wiele miejsca filozofom i „prorokom” działającym ówczesnie we Francji. Ze zdecydowanym potępieniem spotkał się towianizm i jego wyznawcy. Zasady towiańczyków wyśmiewano jako pozbawione zupełnie logiki i zdrowego rozsądku. Satyrycy nie oszczędzali, jak już poprzednio wspomniano, także Mickiewicza z powodu jawnego głoszenia przez poetę poglądów Towiańskiego podczas wykładów z literatury słowiańskiej w Collège de France. Zarzucano mu propagowanie idei Słowiańszczyzny zamiast niepodległej Polski. Pismo potępiło również działalność innych samozwańczych „proroków” współczesnych Towiańskiemu: Żyda Krystiana Albrechta i Francuza Piotra Michała Vintrasa. Czasopismo „Pszonka” podważało wartość mesjanizmu i mistycyzmu, zajmując wobec tych doktryn stanowisko racjonalistyczne. Negatywnej oceny ze strony „Pszonki” doczekały się poglądy filozofa Bronisława Trentowskiego, wyłożone w jego dziele pt. *Chowanna*. System pedagogiczny *Chowanny* określony został jako zacofany i prymitywny („batologia”), w zamierzeniu jej autora narodowy, w rzeczywistości przynoszący wychowaniu narodowemu szkodę.

„Pszonce” nie były również obojętne losy kultury polskiej. Dowodem tego jest m. in. artykuł w obronie księgozbioru biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Negatywnie a niesprawiedliwie oceniono Gwalberta Pawlikowskiego, którego oskarżono o tworzenie prywatnego księgozbioru kosztem biblioteki Zakładu<sup>24</sup>. Anonimowy autor artykułu nie uznał zasług Pawlikowskiego, który dokładał starań o utrzymanie biblioteki Ossolińskich w trudnym okresie prześladowań ze strony władz austriackich i nie tylko nie tworzył prywatnej kolekcji w oparciu o jej zbiory, ale swoje własne przekazał w testamencie bibliotece<sup>25</sup>. Także założone w kwietniu 1832 r. Towarzystwo Literackie Polskie nie cieszyło się uznaniem czasopisma. Już sam tytuł jednego z artykułów — *Magnum Nihil, czyli Towarzystwo Literackie Polskie* — wskazuje na to, że działalność tego Towarzystwa była w ocenie pisma fikcją, a jego dorobek literacki i publicystyczny znikomy<sup>26</sup>. Opinii takiej doczekało się ono

<sup>23</sup> *Uprzejme rady z powodu wieści o amnestii moskiewskiej*, „Pszonka”, 1840, s. 34—35. Autorstwo ustalone na podstawie wykazu publikacji Goszczyńskiego ogłoszonych w „Pszonce” (S. Goszczyński, *Dzieła zbiorowe*, t. 4, Lwów 1911, s. 419—465. Wszystkie artykuły poety ukazały się anonimowo).

<sup>24</sup> „Tak spomiędzy innych pan Gwalbert Pawlikowski, teraźniejszy dyrektor Zakładu, a posiadacz znacznego księgozbioru w Medyce, zubożony najrzadszemi dziełami z Zakładu Ossolińskich”. („Pszonka”, 1840, s. 40).

<sup>25</sup> K. Schuster, *Gwalbert Pawlikowski w kręgu ludzi i spraw związanych z Ossolineum*, „Roczniki Biblioteczne”, 1967, z. 3/4, s. 313—364.

<sup>26</sup> „Pszonka”, 1842/1843, s. 14—16.

prawdopodobnie dlatego, że związane było z ideologią obozu Czartoryskiego, a sam książe był jego prezesem.

Poglądy wydawców i współpracowników „Pszonki” znalazły odzwierciedlenie również w zawierających największą dozę humoru opowiadaniach i udratyzowanych farsach. Utwory te dotyczyły różnych zagadnień, były zarówno satyrą społeczno-polityczną, jak i obyczajową. Część opowiadań i scenek wymierzona została przeciw Czartoryskim i monarchistom. Szczególnie ostrym tonem wyróżniają się w tej kategorii humoreski pióra Seweryna Goszczyńskiego: *Czartoryscy, jedenaśta plaga egipska i Oślarnia królewska*. Satyrą na egoizm części szlachty jest np. napisany przez Lucjana Siemieńskiego *Sen dwóch braci Babińczyków*<sup>27</sup>, historyjka o dwóch braciach szlachcicach, którym śniło się, że zostali poddani chłopów i muszą dla nich odrabiać pańszczyznę. Przykry sen skłonił bohaterów opowiadania do rozważań, co należałoby uczynić, gdyby chłopci wypędziwszy zaborców zwrócili broń przeciw szlachcie. Obaj wysnuli zgodnie wniosek, że w takim wypadku trzeba by wezwać na pomoc obce mocarstwa. Fałszywy patriotyzm niektórych przedstawicieli szlachty znalazł swe odbicie w utworze pt. *Sejmik szlachecki. Scena konspiracyjna*. Scenka ta ukazuje konspiracyjne zebranie „patriotycznej” szlachty. Prawdziwy nastrój panujący wśród uczestników zgromadzenia doskonale oddają dialogi, których komizm polega na zestawieniu patetycznych przemówień z rzeczywistymi, całkiem przyziemnymi zainteresowaniami zebranych, jak w przytoczonym fragmencie: „Nie masz więc innego sposobu, jak wywołać siłę w narodzie, świeżą, niezużyta; siłę, która by do gruntu wstrząsnęła dzisiejszy porządek i zapewniła długie narodowi życie, a tą jest... — Waza na stole! zawołał lokaj pompatycznie otwierając podwoje”<sup>28</sup>. Pseudopatriotyzm wyższych warstw ówczesnego społeczeństwa polskiego przedstawia zamieszczona również w „Pszonce” bajeczka autorstwa Seweryna Goszczyńskiego pt. *Kwesta na ojczyznę*<sup>29</sup>. Przeciwstawiano w niej obojętną postawę elity społecznej patriotycznemu entuzjazmowi ludu.

Wiele opowiadań i fars publikowanych w „Brukowcu” i w „Pszonce” rozprawiało się z emigracyjnymi stronnictwami i ich prasą oraz z Komitetem Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Bohaterem jednej z fars, napisanej przez Leona Zienkowicza<sup>30</sup>, stał się Mickiewicz jako wykładowca w Collège de France. Jest to *Komedia nieludzka*, do napisania której dały powód ostatnie wykłady poety i zawieszenie go w czynnościach wykładowcy.

<sup>27</sup> „Pszonka”, 1839, s. 9—10. Autorstwo ustalone na podstawie wyd.: L. Siemieński, *Ogrody i poeci*, Warszawa 1955, s. 252—279.

<sup>28</sup> „Pszonka”, 1839, s. 21—23.

<sup>29</sup> Tamże, 1840, s. 1—5.

<sup>30</sup> S. K a w y n, *Mickiewicz-Towiańczyk w zwierciadle satyry emigracyjnej*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1948, s. 9—20.



Z ówczesnych wydarzeń politycznych okazji do bardzo ostrych kpin dostarczyła wizyta cara Mikołaja I w Anglii. Stała się ona powodem opublikowania w „Pszonce” historyjki o zabawnym tytule: *Po co tak pilno było Mikołajowi do Londynu albo o wpływie portek Mikołaja na politykę europejską*<sup>31</sup>.

Charakterystyczną cechą wszystkich emigracyjnych czasopism satyrycznych były rubryki stałe, podające w zwiezłej i dowcipnej formie różne wiadomości, zarówno z życia politycznego, jak i towarzyskiego, odnoszące się do konkretnych osób i wydarzeń. Ukazywały się one pod rozmaitymi tytułami; w „Pszonce” zwano je „Baraszkami”, „Rozmaitościami” lub „Nowinkami”; w „Plotkarzu” — „Plotkami” lub „Fraszkami”; w „Przyjacielu Prawdy” — „Prawdami i prawdopodobieństwami”; w „Brukowcu” — „Ładunkami”, „Wiadomościami brukowymi paryskimi” albo pozostawiano czasem tę rubrykę bez tytułu. Miało ją nawet efemerydalne „Pospolite Ruszenie”, gdzie zatytułowano ją „Zwiady i czaty”. Najliczniejszą grupę stanowią „Baraszki”, a zawarty w nich materiał anegdotyczny daje bogaty obraz ówczesnej rzeczywistości. Satyra „Baraszek” nie oszczędzała nikogo. Celem jej ataków byli zarówno monarchowie i dyplomaci, jak i przebywający na emigracji polscy generałowie, dawni przywódcy powstania listopadowego, a także najślawniejsi przedstawiciele naszej literatury romantycznej: Mickiewicz i Słowacki. Redakcja w następujący sposób wyjaśniła czytelnikom, co zawiera omawiana rubryka „Baraszki, czyli znaczniejsze daty, wypadki, wiadomości, doniesienia, zapytania, odpowiedzi [...] jakie zaszły od ostatniej publikaty pisma naszego; tudzież prośby, wezwania, zaklęcia, ogłoszenia płatne itd.”<sup>32</sup> Treść „Baraszek” rzeczywiście dotyczyła wielu różnorodnych spraw. Zdarzało się, że omawianą rubrykę poświęcano całkowicie pewnym osobom lub faktom, np. wyłącznie plotkom na temat wizyty cara Mikołaja w Londynie lub satyrze na Mickiewicza i Towiańskiego. „Baraszki” rozprawiły się z różnymi czasopismami emigracyjnymi, a zwłaszcza z popierającymi Czarторыskiego „Trzecim Majem” i „Dziennikiem Narodowym” oraz wydawaną przez Józefata Bolesława Ostrowskiego „Nową Polską” i wychodzącym w Brukseli „Orłem Białym”. W rubryce tej znajduje się też wzmianka o „Plotkarzu” i jego redaktorze Hipolicie Klimaszewskim: „Pewien profesor, nie mając co lepszego robić, postanowił zmierzyć skłonność emigracji polskiej do plotek; w tym celu wynalazł narzędzie zwane plotki czy plotkarz i rozesłał je po wszystkich zakładach”. Hipolit Klimaszewski nie pozostał dłużny i wydrukował następujący wierszowany *Dialog Pszonki z Plotkarzem*:

I cóż się tak zimno witasz,  
 Czy ty drwisz, czy drogi pytasz?  
 Grzeczność cechą w Demokracie ...

<sup>31</sup> „Pszonka”, 1844, s. 39—40.

<sup>32</sup> „Pszonka”, 1842/1843, s. 40.



— To są plotki, panie bracie!  
 Grubym zwierzem trąci knieja,  
 Żegnam Pszonkę Dobrodzieja”<sup>33</sup>.

„Plotki” oraz „Prawdy i prawdopodobieństwa”, zamieszczane w „Plotkarzu” a następnie w „Przyjacielu Prawdy”, spełniały podobną rolę, jak „Baraszk” w „Pszonce”. Humor i satyra w nich zawarta wymierzona były zarówno przeciwko zaborcom, jak znanym osobistościom ze środowiska emigracyjnego i niezgodzie panującej wśród emigracji polskiej. Z czasopism emigracyjnych atakowane były najczęściej „Trzeci Maj”, „Dziennik Narodowy” i „Orzeł Biały”. Anegdoty dotyczące minionych wydarzeń zamieszczano tylko na łamach „Pszonki”. Odnosiły się one przeważnie do okresu powstania listopadowego, a ukazywały pod wspólnym tytułem „Wspomnień” lub „Wspomnień historycznych”.

Omawiane czasopisma publikowały utwory poetyckie zarówno o charakterze satyrycznym, jak lirycznym. W „Pszonce” zamieszczano poezje Seweryna Goszczyńskiego, Maurycego Gosławskiego i Gustawa Ehrenberga. „Przyjaciel Prawdy” wydrukował *Melodię amerykańską*, wiersz mało znanego poety Augusta Antoniego Jakubowskiego, polskiego emigranta zmarłego w 1837 r.

„Pszonka” jako jedyne pismo tego typu prowadziło dział recenzji zatytułowany „Literatura”. Polecano w nim czytelnikom nowości wydawnicze, np. poezje Goszczyńskiego, dzieło francuskiego autora F. V. Raspaila *De la Pologne sur les bords de la Vistule et dans l'émigration* oraz poemat Dubieckiego pt. *Wieszczby*, zakazany w kraju ze względu na postępową treść i pomijany milczeniem przez większość prasy emigracyjnej. Nie wszystkie jednak recenzje umieszczano w rubryce pt. „Literatura”. Autorem ich był prawdopodobnie Leon Zienkiewicz, który w ocenianiu literatury kierował się kryteriami polskości i patriotyzmu<sup>34</sup>. Z analizą utworów literackich występował wcześniejszy chronologicznie „Brukowiec”. Ostro skrytykowano w nim panegiriki pióra Praniewicza, poświęcone generałom: Bohemowi, Chłapowskiemu, Chłopickiemu i Chrzanowskiemu, oraz wiersz J. U. Niemcewicza *Wygnaniec*. Przede wszystkim wyśmiano myśl zawartą w zakończeniu wymienionego utworu: „Powtarzaj sobie w najcięższej potrzebie ojczyzna w niebie”, udzielając ironicznej repliki w następujących słowach „Brukowiec» życzy szczęśliwej podróży, chciałby tylko wiedzieć, czyli narodowość także jest w niebiesiach”<sup>35</sup>.

Ostry ton przebiegał niejednokrotnie ze szpalt emigracyjnych czasopism satyrycznych. Ataki na przeciwników zawierały nieraz sporą dozę

<sup>33</sup> „Plotkarz”, 1842, s. 5.

<sup>34</sup> H. Stankowska, *Literatura i krytyka w czasopismach Wielkiej Emigracji (1832—1848)*, Wrocław 1973, s. 29.

<sup>35</sup> „Brukowiec” 1834, s. 79—80.

złośliwości, ale celem tych wydawnictw była walka ideowa i polityczna, a zasadniczą sprawą, jaka zajmowała ich redaktorów — niepodległość Polski i jej przyszły ustrój. Temu celowi poświęcali swą działalność i nie liczyli się z nikim, kto według ich mniemania nie służył należycie ojczyźnie. Dlatego choć różny był poziom tych periodyków, czy były one związane z TDP, ze Zjednoczeniem, czy niezależne — można odnieść do nich wszystkich poglądy sformułowane i wyłożone przez Hipolita Klimaszewskiego w jego *Wyznaniu wiary* zamieszczonym w „Przyjacielu Prawdy”:

Nie dbają moje papiery,  
O przeważne bohaterzy.  
Nic u nich król, chociaż srogi,  
I adiutant prędkonogi,  
Nic ministrowie, dygnitarze,  
Nic proroki, dziennikarze,  
Jeno Polska niepodległa,  
Myśl i serce me zaległa,  
O niej z Ludem lubię gwarzyć,  
Z tym się godzić, z tym się swarzyć,  
Dla niej prawdę, dla niej żarty,  
Zwykły zbierać moje karty<sup>36</sup>.

Rzeczywiście dla Polski niepodległej starali się wydawcy omawianej prasy pracować jak najlepiej. Jej służyli dowcipem i z myślą o jej przyszłym kształcie rozważali w swych artykułach poważne problemy społeczno-polityczne. Wyśmiewano się z tego, co było błędem w przeszłości i teraźniejszości, aby budować lepsze jutro. Stosowano przeróżne typy satyry — od anegdot, zagadek, krótkich utworów wierszowanych po opowiadania i scenki satyryczno-polityczne.

Największe zasługi położyło satyryczne czasopiśmiennictwo związane z Towarzystwem Demokratycznym Polskim, ponieważ ono najtrafniej wskazywało przyczyny utraty niepodległości i podkreślało, że odrodzona Polska nie może być ojczyzną szlachecką pozostawiającą w nędzy, ciemnocie i poniżeniu przeważającą część narodu. Żywo uczestniczyła prasa satyryczna w życiu emigracji, oceniała działalność jej przywódców, aktywnie włączała się w panujące wśród Polaków za granicą spory, ale pozostawała też w łączności z krajem, którego los zawsze ją zajmował. Wiele najprzeróżniejszych problemów i zagadnień, od polityki i problemów społecznych po filozofię i literaturę, było domeną zainteresowań „Pszonki”. Utwory satyryczne zamieszczane w tym piśmie wyróżniały się również najwyższym poziomem artystycznym. Ale wszystkie periodyki satyryczne starały się służyć najważniejszemu celowi — ojczyźnie. Niektóre z nich („Pszonka”, *Babin na Obcej Ziemi*) nawiązywały do tradycji dawnej Rzeczypospolitej Babińskiej, stając się w ten sposób łącznikiem między dorobkiem kulturalnym narodu w

<sup>36</sup> „Przyjaciel Prawdy”, 1842, s. 17.

przeszłości i w czasach współczesnych dziewiętnastowiecznym, emigracyjnym satyrykom. Dla „Pszonki” Rzeczpospolita Babińska była zarazem karykaturą państwa szlacheckiego, a śmiałe wskazywanie wad rządzącej w takim państwie klasy to przejaw szerzenia wśród emigracji polskiej idei postępowych. Satyra była silną bronią, ośmieszanie przeciwnika osłabiało zawsze jego wpływy. Humor był więc narzędziem walki o wolną i demokratyczną ojczyznę. I na tym polega właśnie wartość prasy satyrycznej wydawanej przez Polaków we Francji w latach trzydziestych i czterdziestych dziewiętnastego wieku.